MONITOR
Na R. P. 1770.
Nro XXXVI.
d. 5. Maia.

I.

Virtus, fama, decus, divina, humanaque, pulchris
Divitiis parent: quas qui construxerit, ille
Clarus erit, fortis, iustus, sapiens, etiam & Rex
Et quidquid volet. Hor. lib. II. Sat. 3 V. 95.

Włoch powiada swoim przysłowiem, że *pieniądz iest krotkim zbiorem mocy, powagi, y wielmożności ludzkiey* * y słusznie, bo iako mowi pewien Poëta Francuzki **

Naywyższym dobrem u ludzi pieniądze,
Przez nie to celu dochodzą ich żądze,
Z trochą pieniędzy iest człowiek coś przecie,
A bez pięniedzy mniey iak nic na świecie.

BEz blasku dukatow nikt okazałeynie ma świetności, nadziany zaś massą złota posąg żywy, kadzidło iak bałwan w podchlebnych pochwałach odbiera

Mm Na

* *il denaro è un compendio del poter humano.*
** *L'argent chez les mortels est le souverain bien &c.*

Na tym świecie, co ieno chce, on wszystko może, gdyż wszyscy za tym się usilnie ubiegaią, co on posiada. Wszystkie iego słowa są w podziwieniu, każde zaś weyrzenie z nastroioną postawą, płaci mu się ukłonami. Pochlebstwo mu szafirkuie, à chciwość liczbę przyiacioł iego pomnaża. Jeżeli iest prostak, ludzie tego przymiotu w nim nie uważaią, y niechcą bynaymniey słyszeć, bo im uszy złotem zatyka: ieżli nie zgrabny, nie mogą y tego widzieć, bo im blask złota, ktorym iaśnieie, oczy przeraża: ieżli podłego urodzenia, to nikt Oyca iego nie pamięta, à chocby też był y nie prawym synem, znaydzie się wielu poczciwych ludzi, gotowych przysiądz, że byli na ślubie iego matki: ieżli chce szczęścia pokusić na woynie, odprawi kampanią, z domu nie wyieżdzaiąc; à ieżli chce się w publiczne wdać interessa, sama kolebka przyświadczy iego zdolności. Kupcy przyznawać będą: że z niego ze wszech miar Pan zacny, sumienny, rzetelny; à architekci panegirykow, iawnie przed światem utrzymywać, y na

głos

głos wielbić, że to ieſt Człowiek poczciwościami poczciwy y cnotliwy Chrześcianin. Ieżli kichnie, wſzyſcy przytomni lękać ſię będą, żeby to nie był katar: à ieżli wiatr mu z żołądka głośno przez uſta odbiie, trwożyć ſię będą, czy go nie ſpaſmy żołądkowe napadaią: ieżli go zęby zabolą, to młode Panie nie pozwolą dać mu ie wyrywać, aby tak piękny rządzik ſzczerbami nie oſzpecił: à ieżli go ſzczkawka napadnie, to ſię ſtaruſzki o iego życie zatrwożą. &c.

II.

O curas hominum! ô quantum eſt in rebus inane!
Pers. Sat: I.

Naywiękſzą część życia za zwyczay Człowiek trawi na układaniu proiektow, à nabudowawſzy bez końca zamkow Hiſzpańſkich, zaledwie y to na ſchyłku dni ſwoich, p zyidzie do poſſeſſyi biedney chaty, gdzieby mogł ſpocząć z pracy y z trudow, ktore znioſł wprzody, nim doſzedł ſtarości. Nadzieia, tak przyrodzona ludziom namiętność, tyle doſtarcza ich imaginacyi, że maią zawſze budować z czego pałace wielkie na powie-

trzu,

trzu, gdy tym czaſem dziwactwem rządząca ſię fortuna, odmawia im biednego na ziemi mieſzkania. Łudzą ſię oni często pochlebną przyſzłego ſzczęścia otuchą, dla ktorey ninieyſzym gardzą rzeczywiſtym, y z przytomnego korzyſtać zaniedbywaią, z niewczeſnym potym żalem. Z inſzey miary doświadczenie uczy, że z wſzelkich proiektow ludzkich, te ſię naywięcey darzą y udaią, ktore bydź zwykły przyczyną nieſzczęść człowiekowi. Zamyſły ludzkie ſą nie iako do rac podobne, ktore byſtro w gorę lecąc, cieſzą na iaką chwilę oczy patrzących, lecz potym zgaſnąwſzy, nie odſyłaią im nazad tylko kiie, do ktorych były przywiązane. Także y my nie więcey z układow naſzych zyſkuiem, iak tylko tę pracę, z ktorą ſię one formowały, y nieſpokoyność nie oddzielną od oczekiwania pomyślnego ich ſkutku, ktory nakoniec marnie niknie, y powietrzem ſię rozpraſza, nie zoſtawiwſzy inney nad tę nam korzyści, ktora nas przeświadcza o prawdzie włoſkiego przyſłowia: kto wodę tłucze w moździerzu, y czas y pra-

cę

cę darmo traci. * A przeto rzecz naylepsza, spuścić się na styr nieomylny w rządzeniu, kieruiącey z wysoka rzeczy ziemskie Opatrzności, y na tym dziale przestać, ktory nam ona wyznaczyć raczyła, nie połykaiąc chciwie wiątru nadziei, zasadzoney częstokroć na prożności projektow chimerycznych; ale raczey biorąc sobie za dewizę woz słońca, z ową onegoż do Faëtonta przestrogą: *medio tutissimus ibis.*

III.

Pollicitis dives quilibet esse potest. Ovid.

Łatwość w czynieniu obietnic, à trudność w onych dotrzymywaniu, są to dwie rzeczy prawie od siebie nie oddzielne. Iest to głupstwo niszczyć się obietnicami, à zaś podłość chcieć się bogacić ich niedotrzymaniem. Angielczyk w przysłowiu swoim mowi: że obietnice białogłowskiego, skutki zaś męzkiego są rodzaiu; tamtego stworzenia pełno wszędzie, tego zaś nie tak na świecie. Za zwyczay to bywa, że ci naylatwiey obiecuią, ktorzy naymniey są w stanie wy-

pełnić

*Chi pesta acqua in mortaio, perde il tempo e la fatica.

pełnić obietnic swoich obowiązki. Iest to wielka nie roztropność, chcieć sobie przez obietnice przyiacioł na iaką chwilę ziednać, à potym z nich poczynić nieprzyiacioł na czas długi, przez niedotrzymanie słowa. Mnie się zdaie, że tyleż iest wspaniałości, zniewolić kogo sobie, nic mu nie obiecuiąc, ile iest podłości, co komu obiecać, à bez uiszczenia słowa skutkiem. Głupi ofiaruie się wszystkim bez żadnego rozsądku, gdy tym czasem mądry tym się tylko obowięzuie, ktorzy tego są godni. Komukolwiek nic nie kosztuie ofiarować z ochotą w obietnicach tysiące, ten zapewne intencyi nie ma y szelągiem w skutku wesprzeć. Co do mnie (mowi cudzoziemiec ieden doświadczeniem tych obietnic nauczony) tak mało sobie ważę wielkie obietnice, żem gotow one natychmiast, iak mi ie tylko uczynią, ustąpić za naymnieyszą rzetelną gotowiznę.

IV.

——— *Subsequitur cæcus amor sui,*
Et tollens vacuum plus nimiò gloria verticem.
Hor. lib. 1. Ode XVIII.

Miłość własna, iest to wada powszechna

chna wſzyſtkich ludzi, y nayniebeśpiecznieyſzy rozumu nieprzyiaciel, ieſt to korzeń nayWiękſzey części wyſtępkow naſzych, y ſpręzyna woli naſzey. Ona nadyma pyſznego, nienaſyconym czyni łakomego, łechce lubieżnego, zapala gniewliwego, napycha obżartego, uſypia leniwego &c. Ona ſtyr ludzkich ſpraw w ręku trzyma, y oddala te wſzyſtkie uwagi, ktore ſię ſprzeciwiaią iey bezprawiu. Nayniebeśpiecznieyſzą, ieżeli ktora, tedy z niey mamy nieprzyiaciołkę, a tym bardziey do uśmierzenia trudnieyſzą, im ſpoſob ma iakiś ukryty w nas wmowienia, iż cokolwiek nam podaie, zaleca, to wſzyſtko na naſz pożytek czyni.

Jeżeli nam przyidzie z pilnością roztrząſać wſzelkie ſprawy naſze, nie trudno będzie poſtrzedz, iż Miłość własna prawdziwym ieſt ich początkiem y pobudką. Zdaie nam ſię na przykład że kogo kochamy? ſiebieć to nie kogo kochamy w tey oſobie. Nie nawidziemy kogo? y tu miłość właſna ſzuka ſobie za doſyć uczynić. Ieſteśmy weſeli? ona ſię raduie,

ie. Ieżeli zaś ſmutni? to pewnie iey na czym ſchodzi. Zgoła czy żądamy czego, czy ſię też obawiamy? to wſzyſtko przez nią y dla niey dzieie ſię. Zaiſte gdy przyidzie uważać tyrańſką nad nami władzę miłości właſney, ięczeć koniecznie trzeba nad nędznym y opłakanym ſtanem, w ktorym ſię duſza w tym życiu znayduie. Czart nie więcey ma mocy nad nami, tylko tyle, ile mu chcemy pozwolić: świat miałby iey mało, bez porozumienia ſię z nią, ktorą w nas ſamych utrzymuie. Przeto z miłością właſną walczyć bez przeſtanku trzeba, nie czyniąc z nią ani przymierza ani pokoiu, inaczey nam biada, ieźli ią zupełnie nie pokonamy.